

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 120.

Bochum, wtorek, 12 października 1897.

Rok 7.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Polacy w Hamburgu. W odpowiedzi na naszą korespondencję z Hamburga. zamieszczoną w nr. 115, pisze gazeta socjalistyczna „pomiedzy innymi, że „z 5 000 zamieszkających w Hamburgu Polaków jest połowa socjalistów. a reszta niczem“

Ile w powyższem twierdzeniu prawdy nie wiemy, spodziewamy się jednak tem mocniej, że powołane czynniki postarają się, by miejsce ks. Swidra zajął jak najprędzej inny kapłan. Nadmienić musimy przy tej sposobności, iż niestety, także w okolicy Hamburga, gdzie Polacy w wielkiej liczbie mieszkają, uczuwać się daje dotkliwie brak opieki duchownej, wskutek czego z czasem socjaliści rzeczywiście mogą tam niejednemu Polakowi głowę zawrócić. W obec tego jest rzeczą konieczną, aby stanowczo i jak najprędzej przystąpiono do uregulowania opieki duchownej Polaków na obczyźnie.

Z Ameryki. Z okazji III-ciego sejmku Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych odbyła się za staraniem gminy polskiej w Filadelfii dnia 1 września b. r. wielka uroczystość, nazwana Dniem Polskim. Celem tej uroczystości było zawieszenie w „Hali niepodległości“ portretów Kościuszki i Puławskiego, bojowników polskich za niepodległość amerykańską. Portrety te ofiarowali gminie miastu Filadelfii tamtejsi Polacy.

W uroczystości wzięły udział liczne tysiące ludu. Ogromny pochód, w którym pierwsze miejsce zajmowały wojskowe i cywilne towarzystwa polskie, po półgodzinnym pochodzie zatrzymał się przed Halą niepodległości, gdzie następnie najstarszy z Polaków w Stanach Zjednoczonych, 82-letni starzec Juliusz Andrzejkowicz w treściwej przemowie, ofiarując miastu w imieniu ludności polskiej portrety polskich bohaterów, oświadczył, że nie dumą narodową kierują się przy tym czynie Polacy, lecz z wdzięcznością dla ziemi, dla której walcząc, okryli się sławą nieśmiertelną.

„Zapisałiście ich imiona na złotych kartach historii waszego narodu — umieścicie i ich portrety w szeregu zasłużonych waszej ziemi mężów. Niech widok ich zagrzewa młode pokolenia — do czynów bohaterskich.“

Następnie zabrał głos pan dr. Sawicki. Przebiegł karierę i czyny obu bohaterów, przypomniał ich bitwy — Sawannę, gdzie poległ Puławski, i najcenniejszy tytuł jakim obdarzył Washington Kościuszkę, nazywając go swoim walecznym synem.

My Polacy — zakończył dr. Sawicki — zwiędzaliśmy galerie waszych sławnych mężów i zauważyliśmy, że one nie są kompletne bez tych, których portrety dziś miastu Filadelfii ofiarujemy i — jesteśmy przekonani, że będą one mile powitane przez każdego prawdziwego obywatela Stanów Zjednoczonych.“

W odpowiedzi swej, wiceburmistrz Filadelfii dziękował w imieniu miasta i całych Stanów Zjednoczonych za dar tak pożądany.

Zapewnił, że obywatele Ameryki i miasta tego nie zapomnieli o bohaterach polskich, o czem świadczą nie tylko muzea ale i pomniki, nazwy fortów i ulic. My, dodał — jesteśmy spokrewnieni sobie od wieku, bo miłość wolności nie ma kraju, nie ma narodowości, nie ma granic! Szlachetny wasz naród, miłujący jak my wolność i walczący o nią od wieku, pospieszyl nam z pomocą w osobach Kościuszki i Puławskiego, chociaż my należymy do rasy anglo-saksońskiej. — Wy, panowie — jesteście reprezentantami waszego narodu, wpływajcie na wasz naród, a gdy przyjdzie czas — licząc na nasze odwzajemnienie się.

Trzykrotne hura! na cześć Stanów Zjednoczonych, zakończyło tę pamiętną ceremonię.

Wielka przykrość

spotkała socjalistów „polskich“ na zjeździe socjalistycznym w Hamburgu. Domagali się oni większej zapomogi na agitację wśród robotników polskich, ale ich wniosek odrzucono, przyczem nie oszczędzono wnioskodawcom bardzo cierpkich uwag.

Socjalista Pfannkuch dowodził, że u polskich socjalistów jest świadomość polityczna daleko mniej rozwinięta, niż świadomość narodowa. Niepodobna nie przyznać, że niemieckie elementa w polskich obwodach są daleko inteligentniejszymi elementami. Nie znamy — tak mówił — polskich towarzyszy wśród niemieckich socjalistów, znamy tylko niemieckich socjalistów. Jesteśmy szczęśliwi, że nie mamy takiego zamieszania językowego jak w Austrii, i nie chcemy tego zamieszania wywoływać.

W tym samym duchu przemawiał socjalista Winter z Król. Huty. Wystąpił on przeciwko polsko-socjalistycznej prasie, która go z nienawiści do Niemców nazwała wrogiem robotników i szpiclem policyjnym. Broszurę jego „o germanizacji“ po prostu sfalszowano. Byłoby pożądaną rzeczą, ażeby na Śląsku mieć agitatorów, którzyby po polsku umieli. Ale konieczne potrzebnem to nie jest, bo większa część ludności robotniczej na Górnym Śląsku rozumie po niemiecku. Główny zatem nacisk należy położyć na niemiecką agitację i starać się o to, żeby Polacy nie szczuli przeciwko niemieckim socjalistom.

Z powyższych wywodów wynika, że Niemcy-socjaliści nie są lepsi od hakatystów, i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w państwie socjalistycznym język polski byłby jeszcze więcej prześladowany, niż obecnie, a w socjalistycznych dzieciarniach mówionoby z pewnością tylko po niemiecku, bo niemieccy socjaliści „polskich towarzyszy nie znają.“

Jest to bardzo cenne wyznanie i powinno otworzyć oczy tym, którzy sądzą, że polskość można pogodzić z socjalizmem.

Odrzucenie wniosku na pomnożenie funduszy na agitację wśród Polaków bardzo nam się podoba. Wolelibyśmy wszakże, żeby Niemcy nie dali ani fenyga na polskie druki i zebrania socjalistyczne, bo gdyby socjalizmu „polskiego“ w państwie niemieckiem nie zasilali Niemcy znacznymi zapomogami, skończyłby on rychło swój nędzny żywot.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Dnia 5 bm. odbyła się kanonizacyjna instytucja ks. prob. Waleryna Siegmunda z Jadam na probostwo w Raciążu.

Szotland. 5-go bm. rano o godz. 4-tej spalił się całkiem dom katolickich sierót. Ubrania, zapasy na zime i różne przybory stały się pastwą płomieni. Ponieważ nie były zabezpieczone, szkoda wynosi 3 do 4 tysięcy marek. Chłopczyk jeden niemal byłby się spalił, który schronił się przed dymem pod łóżko. Ogień wybuchł w niewytłomaczony detąd sposób.

Dywity. Na 25 lub 26 b. m. zjedzie tudotąd Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup warmiński celem poświęcenia kościoła i Bierzmowania.

Wejherowo. W Reszkach wybuchł pożar 1 października, który obrócił w perzynę 7 budynków. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarza Kreonki i 4 budynki gospodarza Fr. Słazy z całym ńniwem i domowizną. Przy tem spaliło się i kilka sztuk żywego inwentarza. Tylko budynki były zabezpieczone.

Starogard. Spłonął do szczytu parowy tartak pana Scheidlera. Nie wiadomo, jak pożar powstał.

Z toruńskiego powiatu. Włość rycerską Chełmonie zakupił „landbank“ berliński za 700 000 marek, a wpłacił 300 000 marek.

Grudziądz. Za posadzenie o krzywo-przysięstwo skazała grudziądzka Izba karna handlarza koni, Isacsohna, na trzy miesiące więzienia. Zasądzony wniósł o rewizję wyroku, ale ta została przez sąd Rzeszy odrzuconą. — Ciekawimy bardzo, jaka kara spotka oszczercze „blatt“, np. „Berl. N. Nachrichten“, które hańbiące takie podejrzenie rzuciły na polskich świadków w procesie Grüttera?

Łasin. Osiadł tu jako lekarz praktyczny p. dr. Wacław Mroczyński, był asystent dr. Wysockiego w domu chorych św. Józefa w Pelplinie. Szczęść mu Boże!

Grudziądz. W Adamowie spłonęło po skończonej uczcie weselnej całe gospodarstwo właściciela Mahlkego, który właśnie wydawał córkę za mąż. Zaraz po oddaleniu się gości wybuchł pożar i spaliło się wszystko, nawet podarki weselne. M. jest bardzo nisko zabezpieczony.

Nibork. Staruszek mistrz krawiecki Mazanek spadł w niedzielę ze schodów i zmarł skutkiem wstrząśnienia mózgu.

Swiecie. Z ciężkim zarzutem wystąpił przeciwko skazanym w procesie Grüttera Polakom wogóle dyrektor kolejowy Thome z Gdańska w gazetach tamtejszych. Pan ten stara się wykazać, że kolei o nieszczęście to winić nie należy, bo wszystko w pociągu było według przepisu. O to mniejsza. — lecz pan Thome pisze dalej tak: „Przypuśćmy atoli, że w pociągu byłby osobny szafner i że tenże byłby pospieszyl Grütterowi z pomocą, to łatwo być może, że awantura ta byłaby pochłonięta nie jedną, ale dwie ofiary.“ Pan Thome twierdzi więc dość otwarcie, że w takim razie robotnicy polscy byłiby zabili Grüttera i szafnera. Jakże może urzędnik państwowy, i do tego tak wysoko postawiony, podnosić taki zarzut przeciwko ludziom, którym nie udowodniono nic więcej, jak tylko, że zaczepieni przez Grüttera, dali się porwać namiętności

zbyt daleko i rozpoczęli bijatykę zwyczajną? Jak długo jeszcze wyższe władze będą cierpiały podobne nadużycia? Czyż ludność polska ma rzeczywiście uwierzyć, że słowa pewnego szowinisty, który powiedział: „Den Polen gegenüber ist alles erlaubt“ — w obec Polaków wszystko wolno — zawierają prawdę?

Łasin. Przerazający wypadek. Radzca zdrowia dr. Bolumiński z Łasina udał się do chorego księdza proboszcza do Szembruksu. Skoro przestąpił próg pokoju, w którym znajdował się chory ksiądz proboszcz, padł trupem, rażony paraliżem na serce.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Nakło. Kammergerycht odrzucił rewizję wzniesioną przez ks. wik. Pałkowskiego, przeciw wodniczącemu towarzystwu przemysłowemu w Pile, przeciwko wyrokowi izby karnej, która zasądziła ks. P. na 25 marek kary, ponieważ wzbraniał się podać policji nazwiska amatorów, biorących udział w przedstawieniu teatralnem, uzasadniając odmowę swą tem, że nie chodzi tutaj o Towarzystwo, któreby oddziaływało na sprawy publiczne. Sąd był zdania przeciwnego, ponieważ członkami Towarzystwa są Polacy, statuta spisane są w języku polskim, odnośna sztuczka teatralna była polską, a w żywym obrazie przystroili się amatorzy w czerwono-białe wstęgi. Kammergerycht przychylił się do tego nowego pojmowania rzeczy.

W Nieparcie umarł przed tygodniem nagłą śmiercią s. p. ks. Sylwester Kociński. Niech mu Bóg będzie pełnym litości i miłosierdzia sędzią.

Pod Jutrosinem spadły onegdaj wieczorem pierwsze płatki śniegu. Także pod Odolanowem padał śnieg przez całą noc.

Ostrów. W piątek toczył się przed ostrowską izbą karną proces przeciw redaktorowi „Gazety Ostr.“ p. T. Nowickiemu w sprawie zajścia w Kaliszu, powtórnego za „Dz. Kuj.“ oraz w sprawie wiersza p. t. „Śmierć i Bisio.“ Na wniosek oskarżonego złączyła izba karna obie sprawy w jedną. Wyrok zapadł podług wniosku prokuratora. Za obrazę majora p. v. Fischera-Treuenfelda skazano pana Nowickiego na sześć tygodni więzienia, za obrazę Bismarka, jakiej się sąd dopatrzył w wierszu, na trzy miesiące więzienia. Razem wzięwszy, obniżył trybunał karę na cztery miesiące więzienia. Przeciw wyrokowi założył p. Nowicki apelację.

Poznań. Onegdaj toczył się przed poznańską izbą karną proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Orędownika“ o zo-

dzienie władz i podawanie w pogardę urządzeń państwowych, czego dopatrzyła się prokuratura w numerze 147 „Orędownika.“ a mianowicie w artykule omawiającym rozwiązywanie zebrań i zakaz odbywania zabaw. Obrońca p. meceas Chrzanowski wniósł o odroczenie procesu i zawiadanie na świadków ministra pana Reckiego oraz posła p. Sass-Jaworskiego. Sąd jednak nie przychylił się do tego żądania Prokuratora wniósł o 50 marek, sąd skazał oskarżonego na 100 mr. ze względu na to, że już cztery razy był karany i że artykuł napisany był w zbyt ostrym tonie.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Rybnik. Pożalowania godny wypadek wydarzył się w piątek wieczorem w Orzupowicach. Robotnika Króla zatrudnionego porządkowaniem ulicy przejechał wóz z piwem. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że pewnie nie pozostanie przy życiu.

Z powiatu Kozielskiego. Podczas pieczenia chleba wybuchł u chałupnika Fr. Kubisa w Łańcu ogień, który całą posiadłość zamienił w popiół.

Lasy. Mistrz piekarski Józef Byś, który dnia 28 czerwca wyratował od śmierci topiącego się chłopaka Jana Milka, uzyskał od prezesa rejencji w uznaniu przytomności umysłu i gotowości niesienia pomocy publiczną pochwałę.

Wrocław. W Karłowicach otwarto nowy klasztor OO. Franciszkanów. O. Prowincał oznajmił przy tej okazji, że zostanie utworzona śląska prowincja zakonu Franciszkanów. Obecnie należą klasztory śląskie do prowincji niemieckiej, a kandydaci na zakonników byli zmuszeni jeździć do Westfalii. W przyszłości będą odbywać nowicyat na Śląsku.

Bytom. Sprawa rozwiązywania zebrań polskich z tego powodu, że mówcy przemawiają po polsku, dostała się wcześniej przed najwyższy sąd administracyjny. Chodzi o rozwiązanie pewnego zebrań na Górnym Śląsku. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało na rozprawę odnośnie osobnego komisarza, a ten wywodził, że wyrok sądu tego z r. 1876 nie może już mieć znaczenia, ponieważ agitacja polska jest dziś inna, jak była wtedy. Dalej wywodził, że na Górnym Śląsku istnieje partya polska, która wprawdzie nie chce wprost dzielić polskich oderwać od Prus, ale pragnie zmienić ich stosunek konstytucyjny względem Prus (!). Ruch ten rozciąga się już i na Westfalię, gdzie dużo Polaków mieszka. Rząd ma obowiązek agitację tę ukrócić, względnie

bacznie ją dozorować. Urzędników polskiej narodowości nie można do tego użyć, a urzędników niemieckich, władających językiem polskim nie ma w dostatecznej liczbie na Śląsku. Więc ministerstwo prosi o odrzucenie skargi i o zawyrokowanie w myśl rozporządzeń rządowych.

Sąd po dłuższej naradzie nie doszedł do żadnej decyzji i postanowił sprawę odroczyć a wyrok zakomunikować obu stronom piśmiennie. „Posener Ztg.“ wnosi z tego, że sąd zamierza wyrok swój z roku 1876 obalić i wydać nowy w myśl rządu.

Zmiany w stanie duchownym. Ks. kooperator Scibor ze Skalic został mianowany kooperatorem w Dobrem, a ks. kooperator Pasieka z Domasławic kooperatorem w Skalicach.

Pyskowitz. Znowu nieszczęście z braku dozoru! Robotnik Polczyk wyszedł z żoną z domu, pozostawiając troje drobnych dzieci, a nie schowawszy zapalek, jak należało. Najstarsze z dzieci, dopiero cztery lata mające, dorwało się do zapalek i zapaliło jedną, a od niej zajęło się na niem ubranie. Dziecko tak się poparzyło, że w trzy godziny po wypadku wśród okropnych boleści skonało.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Mil. Pol. Corr.“ donosi, co następuje: „Słychać, że parlamentowi zostanie zaraz na wstępie sesji na wniosek rządów związkowych przedłożony projekt, który znosi zakaz łączenia się związków politycznych między sobą.

Posel katolicki dr. Lieber oświadczył na zebraniu wyborców w Höchst, że stronnictwo centrum nie będzie głosowało za nowymi podatkami pośrednimi, wskutek których towary potrzebne do życia podnoszą się nadmiernie w cenę.

Nasi polscy posłowie wogóle nie myślą w przyszłości głosować za powiększeniem podatków.

Pruscy patryoci o sprawie polskiej. Dnia 28 marca 1848 roku pisał Varnhagen von Ense z Berlina do Justinusa Knera między innemi, co następuje: „Nam nasamprzód sprawa polska sprawia trudności. Ja i przyjaciele moi (są między nimi ludzie wysokiej rangi), radzimy dobrowolnie szybko wydać polskiemu ludowi polskie części Poznańskiego, Austriya musi z Galicyą uczynić to samo: wielka zbrodnia 18 stulecia musi być nareszcie pomszczona. Gdy przyjdzie do wojny z Rosyą, temci lepiej, będzie to najlepszym zahartowaniem naszego nowego związku ludów.“

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Długa ta mowa zmęczyła rannego, opadł na poduszki osłabiony i oczy zawarł. Pani Garbińska kazała dzieciom oddalić się, wyprowadziła je kasztelanowa, przy chorym została tylko żona i córka najstarsza, oczekując niecierpliwie przybycia doktora. Przyszedł wreszcie, obejrzał ranę i czoło jego się zachmurzyło; nie nie rzekł jednak, opatrzył tylko ranę umiejętniej, niż Antek to uczynił i spokój jak największy zalecił koło chorego, lecz gdy znalazł się sam z panią Garbińską, podawszy jej rękę, rzekł:

— Bądź pani na wszystko przygotowana, rana bardzo niebezpieczna.

Biedna kobieta zbładła.

— Więc nie ma nadziei? — zapytała.

Lekarz ręce rozłożył.

— Bóg cuda czyni czasami, — odparł, skłoniwszy się jej i wyszedł pospiesznie.

Ona stała chwilę zgaębiona, z głową na piersi zwieszoną, poczem podniosła czoło.

— Bóg cuda czyni czasami, — powtórzyła silnym, pełnym wiary głosem i spokojna wróciła do męża; ani Ewa, ani on nie wyczekali z jej twarzy, jaka wielka, bolesna troska osiadła w jej duszy przed chwilą.

I znowu ruch i zgiełk powstały na ulicy, bo od Pragi dochodził coraz głośniejszy huk armat. Minął ranek, minęło południe, żadnej zmiany nie przynosząc; pani Garbińska męża nie odstępowała, kasztelanowa z siostrą pilnowały dzieci, by które na ulicę nie wybiegło, siedziały z niemi przy oknach i na Krakowskie przedmieście wyglądały, Ewa wszędzie była

czynną... Wtem straszny, okropny wrzask dobiegł z ulicy.

— Most się pali! most się pali! wołał tłum ludu i pędził od zamku falą wezbraną, zdawał się uciekać, przed niebezpieczeństwem.

— Moskale i Prusacy idą do nas, — krzyczeli drudzy, — będą nas mordować, jak tamtych.

Kasztelanowa odwołała dzieci od okien, one skupiły się koło niej, na wszystkich twarzach malowało się przerażenie, nawet płakać ze strachu zapomnieli, tuliły się tylko ku niej, szukały jej opieki, jak pisklęta skrzydeł matki, gdy ujrzą w górze jastrzębia.

Pani Siwicka z Ewą obeszły tymczasem całe mieszkanie i pozamykały wszędzie okienice, by krzyki z ulicy rannego nie dobiegły, Marta, Salomea i Antek mówili w kuchni na cały głos koronkę do Opatrzności... Naraz u drzwi sieni dało się słyszeć silne kołatanie, Stefek pobiegł otworzyć.

— Ojciec! — wykrzyknął radośnie.

Lecz gdy uważniej spojrzął na stojącego przed nim, zmieształ się; cześnik miał wzrok całkiem nieprzytomny.

— Pan Jan jest podobno w domu? zapytał głosem ponurym.

— W domu, leży w łóżku, bo jest ciężko rannym — odparł Stefek, zagradzając instynktownie drogę ojcu.

Lecz cześnik odepchnął go silnie i krokiem szybkim zwrócił się do salonu, rozwarł przymknięte drzwi z hałasem i nie witając nikogo, wprost do łóżka przystąpił. Pani Garbińska zerwała się z krzesła i wzrok błagalny na niego podniosła, pan Jan dźwignął się z wysiłkiem z pościeli i wpatrzył się z niepokojem w stojącego u nóg łóżka.

— I cóż tam? — zapytał słabym głosem.

— Praga wzięta, — odparł posępnie cześnik.

— Wiem o tem.

— Jasiński i Grabowski polegli na wałach, Zajączek ranny.

— Przy mnie padli.

— Suwarow wszedłszy na Pragę, zwrócił się do zwyciężkiego wojska i rzekł: „Dzieci, pochulajcie.“ Zoddactwo rzuciło się na bezbronych i pomordowało w przeciągu godziny 12 000 ludzi, poczem podpalili domy mieszkańców Pragi i dobytek ich zrabowali.

— Zbrodniarze — szepnął chory i zamknął oczy. Chwilę leżał bez znaku życia, pani Garbińska z Ewą ukłękły przy łóżku i modliły się cicho, Stefek śledził ojca niespokojnym wzrokiem, a cześnik szarpał wąsa, mruzczał coś do siebie i nieprzytomnym wzrokiem wodził wokoło pokoju. Po chwili chory się ocknął, dźwignął głowę i słabszym jeszcze, niż przedtem głosem zapytał:

— A Warszawa?

W spojrzeniu jego czytać można było, że się lęka odpowiedzi.

— Warszawa wysłała Ignacego Potockiego do Suwarowa z oświadczeniem, iż się podda zwyciężkowi wojskom, jeżeli generał zaręczy własność i bezpieczeństwo mieszkańcom — odparł cześnik — tymczasem most spalono, by utrudnić Moskałom wejście do stolicy.

— Cóż Suwarow?

— Przyrzekł, że nie pozwoli wojsku rabować i mordować, więc Warszawa kapitulowała.

Jęk głuchy wyrwał się z piersi rannego, znowu padł bezwładny na poduszki i oczy zawarł, pokój cisza zaległa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cóż powiedzą — pyta katolicka „Schles. Volks-Ztg.“ — nasi Hakatyści na te wynurzenia von Ensego, który przecież jak wiadomo nie był „ultramontańskim wrogiem Rzeszy“?! Centrum żąda dzisiaj tylko, żeby nie ciemiono Polaków i nie usiłowano zabrać im gwałtem ich języka ojczystego. „I dla tego mord i rabunek“ Widzimy, że od pół wieku po błaźliwość dla innych narodów bardzo u nas upadła.

W Wiedniu głównym przedmiotem powszechnej uwagi jest wniosek stronnictwa katolickiego. Autor tego wniosku, baron Dipauli, żądając uregulowania sprawy narodowościowej i językowej przez parlament, czyli w drodze prawnej, zwraca się tym sposobem przeciw Badeniemu i solidaryzuje pośrednio z krzyżacką lewicą.

W sejmie austriackim zachodzą nieraz sceny, któreby nie zachodziły w zwyczajnej karczmie.

W ostatni czwartek antysemita Gregorig, Niemiec, krzyknął, zwracając się do socjalistów: „Nie jesteście robotnikami, gdyż nie pracujecie.“ A na posła Schrammla, socjalistę, wrzasnął: „Trzymaj pysk, żydzie!“

Schrammel nie jest wprawdzie żydem, ale socjaliści popierają Izraelitów, dla tego antysemita wyzywają ich od żydów.

Ico, jeden z najzaciętszych zwolenników Prus w Izbie austriackiej zaczął prywatne życie Gregoriga, na co mu także odrzekł: „Ty podły człeku. Powiedz to jeszcze raz, przebrzydły oszczerco, ty gałganie!“

Ico pięścią uderza na Gregoriga. O mały włos byłoby przyszło do bójk. ale rozbroił ich Lueger, burmistrz wiedeński.

Iro groził, że zbije Gregoriga na ulicy batem Piękna cywilizacya!

Warszawa. (Modlitwa polska). „Kur. Warsz.“ pisze:

W tych dniach w tutejszych zakładach

naukowych prywatnych rozpoczęto odmawiać przed lekcjami i po lekcjach modlitwę „Przyjdź Duchu święty“ w języku polskim.

Pomiędzy innemi taka modlitwa jest odmawiana w szkole technicznej wiedeńskiej.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejszy sąd przysięgłych skazał górnika Vockmanna z Recklinghausen, na 12 lat do domu karnego, ponieważ w nocy na 26 go lipca br. robotnika Spangenberg tak nożem pokaleczył, iż tenże wskutek tego niebawem umarł.

Bruch. W kopalni „König Ludwig“ znalazł onegdaj śmierć górnik Szymański, który przed 4 dniami dopiero przybył z Polski.

Hoentrop. Maszynista Orth, zatrudniony w kopalni „Maria Anna“ spadł i złamał kark, wskutek czego śmierć zaraz nastąpiła.

Wattenscheid. W kopalni „Centrum“ zasypały węgle górnika Stryjewskiego. Śmierć była skutkiem nieszczęścia.

Oberhausen. Szttygar Uebing z kopalni „Graf Beust“ dostał się pomiędzy koszy i ścianę szybu i został niebezpiecznie zgnieciony.

Essen. Fałszywy książę Emil Barend został aresztowany, gdyż zarzucają mu, iż dopuścił się oszustwa. Sąd w Leodyum skazał go na 8 dni więzienia, za używanie fałszywego nazwiska.

Pożyteczne wiadomości.

Prawo o margarynie weszło z dniem 1 października w życie. Wedle tego prawa musi margaryna mieć taką przymieszkę, która by dozwalała ją łatwo rozróżnić od prawdziwego masła.

Miejsce, gdzie się sprzedaje margarynę — a więc bądź to w składzie, bądź to na targu

— powinno zaopatrzone być w wyraźny napis: „sprzedaż margaryny.“ „sera margarynowego“ albo „sztucznej okrasy.“ Tak samo winny naczynia, a nawet papiery do zawijania tych towarów nosić napis: „margaryna.“ „ser margarynowy.“ „sztuczna okrasa.“ Naczynia powinny oprócz tego mieć czerwoną obwódkę. Przy sprzedaży hurtownej należy kisty zaopatrzyć tak samo w powyższe napisy jako też w firmę i znak fabryczny. Gdzie się sprzedaje margarynę lub podobne tłuszcze w kawałkach, powinien każdy kawałek mieć widoczny napis: „margaryna“ „ser margarynowy“, „sztuczna okrasa.“ Wszelkie mieszanie margaryny z masłem jest zakazane.

Przepisy zabraniające sprzedaży masła i margaryny, sera prawdziwego i margarynowego w jednym i tym samym sklepie, wejdą dopiero z dniem 1 kwietnia 1898 roku w życie.

Rozmaitości.

Podług statystyki przemysłu zegarmistrzowskiego, zegarków kieszonkowych wyrabia corocznie: Szwajcarya 1,600 000 za 88 milionów franków; Francya 300 000 za 16 i pół milionów franków; Anglia 200 000 za 16 mil. franków; Stany Zjednoczone 100,000 za 7 i pół mil. franków; ogółem zegarków 2 200 000 za 128 milionów franków

Nabożeństwo polskie.

Z powodu transportu wojska na 17 t. m. pociągu nadzwyczajnego dyrektora esseńskiego stawić nam nie może. Musi więc

pielgrzymka do Neviges

być odłożona na 24 października. Dla tego w dniach 16, 17, 18 października przebywać będę w **Rotthausen.** 21 po poł., 22 i 23 do południa spowiedzi słuchać będę w klasztornej kościele w **Bochum,** 23 po poł. w **Wiemelhausen,** tak samo 24 rano kazanie polskie w sumie tamże (Wiemelhausen).

24 po poł. kazanie polskie w **Neviges.** Od 30 paźdz. aż do 2 listopada włącznie będę w **Bickern.** O. Roch, z zakonu św. Franciszka.

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen obchodzi w niedzielę dnia 17-go października

1-szą rocznicę swego istnienia

na sali p. Lobek, przy kopalni „Friedrich der Grosse“. Porządek uroczystości: W sobotę od południa spowiedź dla członków tow. przez W. O. Korneliusza. W niedzielę rano przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. Po południu od godz. 3 przyjmowanie zaproszonych towarzyszy. O godz. 4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo polskie, które nam odprawi W. O. Korneliusz. Po nabożeństwie zabawa na sali składająca się z koncertu, mów, śpiewu i deklamacji. Muzykę stawia p. Kuik z Herne. Wieczorem będzie odegrany teatr: „Dzwonek św. Jadwigi“. Wstęp dla wszystkich członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie 4 miesiące niewypłatni będą uważani za nieczłonków. Prosimy szan. Tow. zaproszone o przybycie, za co my przy sposobności się odwdzięczymy.

Jan Michalak, prezes.

Baczność!

Dobra sposobność zakupna zegarków dla każdego, z powodu przeniesienia mego składu na inne obszerniejsze miejsce. — Aby uniknąć uszkodzenia niejednego zegarka — **wyprzedaję** bajecznie tanio **dopóki** zapas starczy zegarek srebrny z złotem brzegiem eml, cyl. na 6 kam. chodzący co zawsze kosztuje 18 mr., teraz tylko 14 mr., ten sam zegarek na 10 kam. chodzący zamiast 22 tylko 17 mr. Za dobre chodzenie każdego zegarka gwarancya 3 lata, każdy dobrze obciągnięty i uregulowany. Niechaj każdy skorzysta z dobrej sposobności. Co się nie podoba odbieram z powrotem, dla tego kupujący nie ma żadnego ryzyka. Wysyłam za zaliczkę pocztową franko, jak 4 razem kto zamówi dostanie jeszcze każdy zegarek 50 fen. taniej.

Bogato ilustrowany cennik darmo.

Bardzo dobrze chodzący zegarek zamiast 18 tylko 14 m. pod gwarancją srebrny z 800 1000 trwałymi złotymi brzeg, który się nie zetrze nigdy, tarcz biała lub kolorowa, na życzenie może być kluczykowy.

M. Szczepaniak, Kucharki p. Sobótka (Bez. Posen).

Smalec. Smalec.

H. i L. Herzfeld,
Bochum, przy rzeźalni.

Polski smalec na chleb
najlepszy tłuszcz z nerek przetopiony, ciągle w wielkich zapasach na składzie.

Tylko dla sprzedających
najkorzystniejsze źródło zakupna. **Najlepsza jakość, najtańsze ceny.**

Doktor
C. A. Schramm
w Gelsenkirchen

Kaiserplatz 3.

(obok Dr. Robbers'a)

udziela porady we wszystkich chorobach, choćby najbardziej zasta-
rzałych, wystawia atesty, a mówi po polsku. Przyjmuje chorych codziennie od godz. 7 do 12.

Szewe Polak
Marcin Fabiańczyk

donosi szan. Rodakom w **Bickern i okolicy,** iż wykonuje podług miary trwałe obuwie tak męskie, jak i damskie, a reperacje robię prędko i mocno po cenach nader umiarkowanych.

Marcin Fabiańczyk
Bickern, Karlstrasse nr. 2a.

Fabryka syropu

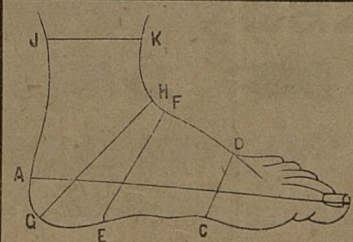
we **Wronkach** (Wronke-Posen) poleca i wysyła za zaliczką kolejową w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacji likierów, karmelków itd.

syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie bezpłatnie i franko.



buty krótkie, z skóry cielęcej 8 mr., czarne 8 mr., końska mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze podług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miare proszę wziąć na miarę centymetrową lub na wążki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miare się bierze, jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C do D wysokość palcy, od E do F w przegubie, od G do H. przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez innej pomocy. Ręczy się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowce) z dobrze złożonymi fałdami, które się nigdy nie zepsują także zamawiać można. Dla odsprzedających z drugiej ręki dajemy wysoki rabat. Rodacy popierajcie swego

Szanownym Rodakom z **Bickern i okolicy** polecam mój **skład towarów kolonialnych.**

Polecam też **polską kielbasę,** tabakę, papierosy i t. d. — Tak samo mam zawsze na składzie różnego rodzaju **książki polskie:** do nabożeństwa i inne, wiązarki, powinszowania na imieniny, papier listowy z polskimi napisami itd. — Towar mój jest tylko najlepszego gatunku, a ceny bardzo umiarkowane. Polecam moje przedsiębiorstwo uwadze szan. Rodaków i proszę swe potrzeby u mnie zaspokajać, a każdy zostanie rzetelnie obsłużony.

Z szacunkiem

Józef Józefoski,
Bickern, Bahnhofstr. 63a.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia
Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne, Neustr. 3** poleca się do farbowania męskich i żeńskich ubrań wełnianych, pół, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, franek chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.



J. Lugge, Herne,

Bahnhofstr. 66. obok hotelu Schlenkerhoff dostarcza najzupełniej rzetelne, zabezpieczone przed zakurzeniem się

zegarki kieszonkowe

dla robotników. Trzyletnia piśmienna gwarancya.

Reparacje dobrze i tanio przy jednorocznej gwarancji.

Obrazy św. Wojciecha

wielkość 39/51 cm.

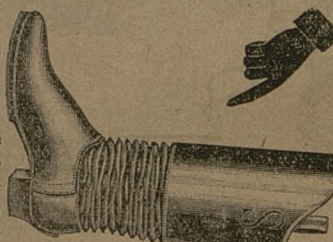
Cena 15 fenygów. z przes. 80 fenygów.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

St. Szczepaniak i Sp.
w Kucharkach

p. Sobótka, (Prov. Posen)

poleca Szan. Rodakom na obczyźnie swój **wielki warsztat obuwia** męskiego i damskiego po najniższych cenach, z dobrego towaru. Baczność! Buty kropowe, długie cholewy, lakierki 12 do 14 mr., buty krótkie, z skóry cielęcej 8 mr., czarne 8 mr., końska mocna skóra 9,10 mr. Kamasze najlepsze podług miary każdej wielkości, końska skóra 9,10 mr. Półkamasze po 5, 6 mr. Miare proszę wziąć na miarę centymetrową lub na wążki papier i przysłać w liście, a każde obuwie musi dobrze leżeć. Miare się bierze, jak wskazuje rycina. Od litery A do B długość stopy, od C do D wysokość palcy, od E do F w przegubie, od G do H. przez piętę. Każdy sam sobie może zmierzyć bez innej pomocy. Ręczy się za dobry towar i wyrób. Buty (kropowce) z dobrze złożonymi fałdami, które się nigdy nie zepsują także zamawiać można. Dla odsprzedających z drugiej ręki dajemy wysoki rabat. Rodacy popierajcie swego



Wszystkim tym, którzy w skutek zaziębienia lub przepełnienia żołądka, przez spożywanie niedobrych, ciężko strawiących się, za gorących lub za zimnych potraw lub też w skutek nieregularnego trybu życia cierpią na ból żołądka jako to:

katar żołądkowy, kurcze żołądkowe, boleści żołądkowe, ciężkie strawienie, lub flegmę poleca się niniejszem jako dobry środek domowy, którego doskonałe i pomagające skutki od wielu już lat zostały wypróbowane. Jestto znany

środek trawienia i czyszczenia krwi

Huberta Ullricha

wino ziołowe.

To wino ziołowe składające się z doskonałych, jako leczące wypróbowanych ziółek i dobrego wina, wzmacnia i ożywia cały organizm trawienia człowieka bez szkodliwych następstw. Wino ziołowe usuwa wszelkie przeszkody w częściach krwistych, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych i o chorobę przyprowadzających zarodków i silnie oddziałuje na utworzenie świeżej zdrowej krwi.

Przez używanie wina ziołowego zawczasu wszelkie boleści żołądka w zarodku się usuwa. Nie trzeba zatem zwłóczyć, lecz należy mu dać pierwszeństwo przed wszystkimi innymi ostreimi, gryzącymi i zdrowie rujującymi środkami. Wszystkie oznaki, jak: ból głowy, czkawka, zgaga, wzdęcie, mdłości i zwracanie, które przy chronicznych (przestarzałych) cierpieniach żołądka tem więcej dokuczają, często po kilkarazowym picciu już znikają.

Zatwardzenie i nieprzyjemne tegoż następstwa, jak: duszność, kolki, bicie serca, bezsenność jako też zatamowanie krwi w wątrobie lub mleczu, hemoroidy usuwa się za pomocą wina ziołowego szybko i bez boleści. Wino ziołowe usuwa także niestrawność, wzmacnia cały system trawienia i usuwa za pomocą lekkiego stolca wszelkie niezdrowe zarodki żołądka i flaków.

Chuda i blada cera, brak krwi, osłabienie

są po większej części skutkiem złego trawienia, słabej krwi i chorowitego stanu wątroby. Przy całkowitym braku apetytu, nerwowem rozdrażnieniu i braku humoru, jako też częstym bólu głowy i bezsennych nocach, usychają tacy chorzy zwolna. Wino ziołowe dodaje osłabionym siłom żywotny nowy popęd. Wino ziołowe wzmacnia apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, przyspiesza i ulepsza bieg krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i udziela choremu, świeże siły i nowe życie. Liczne uznania i podziękowania dowodzą tego.

Wino ziołowe nabyć można w butelkach po 1,25 mr. i 1,75 mr. w aptekach:

w Bochum, Weitmar, Castrop, Wattenscheid, Langendreer, Gelsenkirchen, Schalke, Herne, Wanne, Recklinghausen, Altenessen, Steele, Witten, Annen, Herdecke, Hörde, Dortmund, Werne, Oespel p. Marten, Barop, Eickel, Katernberg, Herbede, Linden, Bickern, Bulmke, Altendorf (Westf.), Wengern, Hattingen, Kirchharpen, Dorstfeld, Mengede, Stoppenberg, Horst, Essen itd., jako i w aptekach wszystkich większych i mniejszych miast Westfalii i Nadrenii.

Także wysyła firma **Hubert Ullrich, Leipzig**, Weststrasse 82, trzy i więcej butelek wina ziołowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości w Niemczech franko.

Przed naśladowaniem ostrzega się.

Wyraźnie trzeba żądać:

Huberta Ullricha wino ziołowe.

Części składowe wina ziołowego są: Wino Malaga 450,0, spryt winowy 100,0, Glycerin 100,0, wino czerwone 240,0, sok jarzębinowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koper włoski anyż, tz. korzeń Heleny, tz. amerykański Kraftwurz, goryczka, korzeń tatarakowy po 10,0.

Spółka Rolników parcelacyjna

(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).

w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18 ptr. poleca w każdej wielkości

gotowego gospodarstwa, oberze, wiatrakii i parcele pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. Zarząd.

Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Poznaniu znajduje się od 1-go października rb. przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Jerzykowskiego.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Nasz dom zakupna w Kolonii, który zakupno dla 38 wielkich handli załatwia, kupił dla nas w ostatnich tygodniach wielkie zapasy towarów o wiele niżej wartości. Owe

zapasy okolicznościowe

sprzedawać będziemy po tak tanich cenach, że wieść o dobroboci i taniości naszych towarów w coraz szersze koła zostanie rozniesioną.

Sprzedajemy w naszym oddziale

ubrań dla mężczyzn:

Spodnie do kopalń od	44 fen.	Ubrania dla panów od	5 60 mr.
Zakłady do kopalń od	65 fen.	Paletoty dla panów od	6,75 mr.
Kitle do kopalń od	36 fen.	Spodnie bukskinowe od	1,87 mr.
Koszule do kopalń od	63 fen.	Spodnie szewiotowe od	2,65 mr.
Niebiesk. spodnie do roboty od	72 fen.	Spodnie kamgarnowe od	2,83 mr.
Niebieskie kitle do roboty od	79 fen.	Ubrania dla chłopców od	1,10 mr.
Niebiesk. zakłady do roboty od	93 fen.	Plaszcze peler. dla chłopców	1,95 mr.
Spodnie z angiel. skóry od	1,15 mr.	Spodnie dla chłopców od	75 fen.
(w 6 wielkościach).			

Najlepsza sposobność zakupna dla rezerwistów

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Bracia (Gebrüder) Löwenstein

Bochum, Obere Marktstr. 18. Herne, Bahnhofstr. 12.

Wielki wybór nowych materyj na ubrania, zakłady, plaszcze od deszczu, kołnierze, kapesy.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców.

Pracownia ubrań podług miary

pod gwarancją dobrego leżenia.

Gotowa pościel, łóżka bez i z materacami.

Dla rezerwistów ceny wyjątkowe.

Bochum,

Obere Marktstrasse nr. 18.

Herne

Bahnhofstrasse nr. 12.

Bracia (Gebr.) Löwenstein.

Największy wybór,

najtańsze ceny

ubrań, paletotów i spodni

są na składzie u

S. Lewina z Poznania, w Bochum przy ul. Bongardstr. 26.

Do każdego ubrania dodaje darmo kapelusz.